Wydanie poranne.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 8.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.
Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 235 **Kraków, Piątek dnia 10 Października 1902.** **Rok X.**

Parcelacje i kolonizowanie

w Galicji wschodniej.

Refleksje nad położeniem większej własności we wschodnich powiatach Galicji z jednej, a ludności bezrolnej zachodu z drugiej strony, doprowadziła już stosunkowo dość dawno do sformułowania tego prostego ekonomiczno-społecznego programu, iż przeciwdziałanie szkodliwym objawom emigracji, względnie zużytkowanie jej dodatnich rezultatów najwłaściwiej na drodze kolonizacji polskiego ludu na obszarach dworskich wschodniej części kraju da się uskutecznić.

Że program ten dotychczas nie wszedł w życie, pomimo, że od dziesięciu lat przynajmniej gotowy, da się tem tylko wyjaśnić, iż najbardziej agrarna ze wszystkich reprezentacja galicyjska, a zarazem w swym składzie tak polska, w ciągu ostatnich lat kilkunastu zaiste dziwnie mało okazała zrozumienia dla prawdziwie agrarnych i prawdziwie polskich interesów.

Tak to sprawa poparcia operacji częściowego parcelowania obszarów dworskich wschodniej Galicji — nie doczekała się łaski wśród reprezentacji naszej.

Sejm poszedł raczej za arystokratyczno-konserwatywnem hasełkiem, według którego lepszem miałoby być przechodzenie majątków w całości w ręce innoplemienne, skoro z tychże jeszcze wykupionemi być mogą... i dlatego nie poparto też i z narodowym programem powstających instytucyj parcelacyjnych — i stracono lat 10 dla narodowej pracy, a co gorsze, dopuszczono do rozparcelowania kilkudziesięciu majątków ziemskich polskich na rzecz Rusinów...

To ostatnie konieczną jest konsekwencją pierwszego z prawdziwą i niepowetowaną narodową stratą!

Związek zaś przyczynowy tu taki.

Ażeby kolonizować ludźmi, pochodzącymi ze stron dalszych, potrzeba pracy, propagandy, czasu dłuższego, licznych wędrówek celem oglądania gruntów i t. d. Miejscowi Rusini tego nie potrzebują. Ten i ów ksiądz ruski zbiera sobie parafjan, przy pomocy pierwszego lepszego adwokata ruskiego zawiązuje spółkę parcelacyjną i kupuje folwark już to za gotówkę, już to przy pomocy Banku parcelacyjnego, założonego przez Polaków w celach polskich, który jednak by z głodu nie zginąć, musiał się czepić tego, co miał pod ręką...

Dziesięć lat ostatnich, przy świadomej działalności czynników kierujących polskich, mogło było aż nadto wystarczyć do stworzenia klienteli kupujących z pośród włościan zachodnich, zwłaszcza tych, którzy przybywają z dolarami i przepłacają grunta we własnych gminach — sejm polski atoli nie chciał forytować parcelacji polskiej, więc wyhodował parcelację ruską... i dziś — jak to niedawno „Czas“ skonstatował, rozwija się ona środkami krajowymi przez Bank krajowy...

Szczyt niedołęstwa i zapoznania kardynalnych zasad polityki narodowościowej wtenczas, gdy ta polityka po mistrzowsku uprawiana przez wszelkiego rodzaju hakatystów na naszym organizmie narodowym!

Wszak przecież fundusz krajowy tam, gdzie Polacy stanowią taką olbrzymią przewagę kapitału ruchomego, a nawet nieruchomego, jest także w tym samym stosunku własnością żywiołu polskiego: więc nawet gdyby użyto go na cele czysto polskie, nie byłoby w tem nic przeciwnego naturze, jak to wysoce kulturalny i wysoce moralny naród niemiecki tylokrotnie wykazał... a tu tymczasem wszystko odwrotnie: za polskie pieniądze parcelowanie polskich obszarów Rusinom, a stąd i ta konsekwencja hajdamacka, wypisana „en toute tettre“ w jednej z broszur p. Budzynowskiego, że „strejkiem i bojkotem można zmusić szlachtę do rozparcelowania i reszty obszarów“, ub. na rzecz hajdamaków...

Oto do czego prowadzi kwietyzm starej generacji, wyhodowanej w dobrym tonie pożarniczej szkoły i jedynie zbawczej teorji o boskiem pochodzeniu Ekscellencji...

Czyż nie potrafimy się już nigdy otrząść z tego marazmu, oddającego nas — najdzielniejszych bojowników wszelkiej dobrej sprawy, na łup lada mizernej borby, której tylko w oczy zaglądnąć, by pierzchła?

Nie potrzebujemy przecież wcale iść w ślady hakatystów pruskich: nie potrafilibyśmy już tego nawet. Ale jeśli uprawnione hasło, sformułowane tak dobitnie na świeżym wiecu samborskim: by ziemię polską oddawać li tylko w polskie ręce — wezmą sobie do serca jej właściciele, a także ci, którzy stają na czele pracy organicznej tego kraju — to stanie się wszystko, czego wymaga od nas idea narodowego samozachowania!

Oto parcelacja powinna być ujętą w ręce instytucji kredytowej polskiej i przez nią — nie zaś przez Bank krajowy — zasilana kredytem.

W broszurze, wydanej r. 1897 p. t.: „Kredyt parcelacyjny“ wymienił dr H. Wielowieyski tę instytucję, powołując się przytem na zdanie znakomitego finansisty Jana Blocha, który w zupełnie analogicznem (pod względem finansowym i społecznym) położeniu w innej dzielnicy podobną wygłosił opinję i zażądał, by wzięto pod uwagę oparcie akcji parcelacyjnej o Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Organizacja taka — pisze autor powyższej rozprawy — „oddałaby doniosłe usługi stowarzyszonym przez przeprowadzenie sprzedaży włościanom przeznaczonych na ten cel części terytorjów, dotyczących majątków i ułatwienie potrzebnego kredytu hipotecznego, a zarazem stałaby się czynnikiem doniosłej w skutkach akcji kolonizacji wewnętrznej naszego kraju, która na gruncie polskiej własności tabularnej i środkami polskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, a w interesie polskiego ludu zainaugurowana, byłaby rzeczą godziwą, korzystną materjalnie dla całego polskiego społeczeństwa naszego kraju i stanowiła ważny punkt porozumienia dziś niestety zwaśnionych żywiołów, których poczucie solidarności w idei polskiej jest jedynym warunkiem naszej narodowej przyszłości“.

Bank krajowy Galicji i Lodomerji, jako instytut utrakwistyczny, nie może spełnić zadania, jakie tu musi być zawsze na oku. Przeciwnie — widzimy, iż w konsekwencji własnych błędów polskiego Sejmu i Wydziału krajowego, funguje przeciwko naszym narodowym interesom, bośmy go użyć nie umieli.

Towarzystwo kredytowe zaś ma wszelkie podstawy do działania, a nawet okazało już samo zrozumienie położenia, skoro za inicjatywą prezesa Krainskiego zajęło się wprowadzeniem w życie przepisów w tym kierunku działania, t. j. pośrednictwem sprowadzania polskich robotników do wschodnich powiatów.

Myśl tę, której słuszność i wykonalność nie ulega — zdaniem naszem — żadnej wątpliwości, uzupełnilibyśmy dziś tą tylko uwagą, iż skoro od czasu jej wypowiedzenia przez p. W. powstała specjalna instytucja p. n. banku parcelacyjnego we Lwowie — to takowa pomimo niedostatków dotychczasowych, samym faktem utrzymanie się przez trudności pierwszych lat istnienia, zasługuje na to, by została tym organem, przez który Tow. kred. ziemskie wykonywałoby to zadanie. Kombinacja ta ma tę zaletę, iż oszczędza Towarzystwu zmiany statutów, zaś bankowi parcelacyjnemu oddałaby fundusze i organizację Tow. kred. ziemskiego do dyspozycji co dla tej młodej instytucji w wysokim stopniu pożądane.

Na pierwszym zaś planie stałaby zawsze ta zaleta, iż operacja parcelacyjna z konsekwencji musiałaby pozostać ściśle na terenie narodowym osiedlenia polskiego chłopa przy pomocy funduszów instytucji polskiej na gruntach polskich.

„Towarzysz“ France i Zola.

O „towarzyszu“ Anatolu France, który, mówiąc nawiasowo, jest żydem, zamieścił „Naprzód“ entuzjastyczny panegiryk. Zaliczono go tam do najznakomitszych pisarzy „spółczesnej Francji“, rozwiedziono się obszernie nad jego „głębokiem wykształceniem filozoficznem“ i „rzadkim artystycznym wdziękiem“ jego literackich utworów.

Otóż tak znakomity uczony „towarzysz“ wydał w książce „Vie litéraire“ następujący sąd o Zoli po wyjściu „Nany““: „Nikt przed Zolą nie nagromadził tak ogromnego stosu plugastw wszelkich, żaden człowiek nie uczynił podobnego wysiłku, mającego na celu znikczemnienie ludzkości, rzucanie w twarz obelgi obrazom piękna i miłości, oraz przeczenie wszystkiemu co jest dobrem. Dzieło przez niego dokonane jest złe, a on należy do owych ludzi, o których można powiedzieć, że lepiej byłoby, gdyby się nie urodzili“.

Później pod wpływem zachowania się Zoli w sprawie Dreyfusa, ten sam Anatole France zmienił zdanie swoje o autorze „Nany“ i dziś według niego posiadał Zola „jedno z najszlachetniejszych serc i umysł, obejmujący najszersze widnokręgi!

Nie trudno chyba rozstrzygnąć, który sąd właściwie był trafnym, czy ten pierwszy, wydany pod świeżem wrażeniem, czy drugi, wypływający z pobudek politycznych.

W każdym razie zaznaczyć warto, że znakomity członek akademji francuskiej nie różnił się wcale od nas w ocenianiu wartości dzieł Zoli.

Biedny dr Winkler!

(Zakaz dla sędziów szwajcarskich. — Ujemne następstwa roli superarbitra. — Żale i gniewy strony, która przegrału spór. — Scena w parlamencie węgierskim).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Rząd związkowy szwajcarski chce zakazać swym wysokim funkcjonarjuszom sądowym podejmowania się roli sędziów polubownych w sporach międzynarodowych. Niewątpliwie schlebia miłości własnej Szwajcarów, że rządy mają tak wielkie zaufanie do sędziów federacji Helweckiej. Owo zadowolenie uzasadnionej zresztą miłości narodowej musi ustąpić na bok wobec dwóch następstw ujemnych tego systematycznego powoływania sędziów szwajcarskich na superarbitrów w sporach narodowych. Temi dwoma następstwami ujemnemi są:

1) Zaniedbywanie obowiązków urzędowych przez sędziów szwajcarskich. Pobierają oni pensje z funduszów federacji za spełnianie obowiązków w ojczyźnie. Tymczasem coraz częściej biorą urlopy, by swą wiedzę, pracę, czas poświęcać obcym sprawom. Wybrani na superarbitra, muszą studjować akty i jechać w dalekie strony. Cierpią na tem obowiązki, przywiązane do ich urzędu ojczystego.

2) W sporach międzynarodowych — o ile ich nie kończy kompromis — musi być strona wygrywająca i strona przegrywająca. Ta strona, która przegrała, zazwyczaj dąsa się i narzeka, że wyrządzono jej krzywdę. A swe pretensje, żale, pomstowania, zarzuty, podejrzenia zwala na barki superarbitra-Szwajcara.

Prasa oskarża go jako jednostkę, lecz mimowoli cząstka tej niechęci idzie na karb Szwajcarów. Szkodzą więc takie obowiązki superarbitrów popularności, jaką na całej kuli ziemskiej cieszą się Szwajcarzy.

Takim jest pogląd kół oficjalnych szwajcarskich na ową sprawę.

Zajście dzisiejsze, środowe na posiedzeniu Izby poselskiej węgierskiej potwierdzają obawy federacji Helweckiej. Biedny dr Winkler! Za to, że po rozpatrzeniu dowodów i po obejrzeniu terytorjum spornego, po wysłuchaniu wreszcie relacji fachowego typografa przyznał niemal całe terytorjum sporne Galicji, — za to pada obecnie ofiarą napaści publicznych w parlamencie węgierskim.

Wprawdzie prezes ministrów Koloman Szell wziął dra Winklera w obronę. Posługiwał się argumentami, które przytoczył przed dziesięcioma dniami dziennik oficjalny „Pester Lloyd“. Ta obrona przecież nie powstrzyma pana Barabasa i jego kompanjonów przed ponownem spotwarzeniem dra Winklera, gdy sąd przedłoży parlamentowi wyrok sądu rozjemczego w Gracu do zatwierdzenia.

Owo zajście w parlamencie węgierskim, nacechowane takim nadmiarem temperamentu, że go potrzeba nazwać niemal brutalnością, skłoni zapewne rząd związkowy federacji do przyspieszenia powyżej przytoczonego zakazu.

Sędziowie szwajcarscy skutkiem sprawy o Morskie Oko utracą możność spożytkowania swej wiedzy w kierunku materjalnym i moralnym. Szkoda! Szwajcarzy właśnie najlepiej odpowiadają takiemu zadaniu!

Mimowolna przysługa.

Publiczność i dzienniki włoskie interesują się Polską. — Rozmowa z dziennikarzem włoskim. — Prusy wyprowadziły sprawę Polski na porządek dzienny.— Wielki błąd ministrów pruskich. — Ślepa nienawiść szkodzi nienawidzącemu.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) **pisze:**

Korespondenci wiedeńscy dzienników włoskich otrzymują ciągle od swych dyrektorów napomnienia, by donosili jak najwięcej o sprawach polskich. Publiczność włoska wszystkich stanów i wszystkich stronnictw interesuje się Polską.

Zapytany przez kolegów włoskich o wyjaśnienie tej lub owej sprawy, zagadnąłem nawzajem jednego z nich, człowieka o szerokim, europejskim horyzoncie widzenia, dlaczego w ostatnich latach naród włoski okazuje taką ciekawość odnośnie do Polski, ciekawość o nastroju sympatycznym.

— Myli się pan — odparł dziennikarz włoski — twierdząc, iż Włosi żywią dla Polaków sympatje dopiero od niedawna. Te sympatje żyły zawsze w naszych sercach. My, włosi liberalni, współczujemy z wami, jako z narodem uciśnionym, z narodem, który przechodzi te same cierpienia i tragedje, na jakie i nas skazywał wyrok tyranów cudzoziemskich. Włosi, grupujący się koło Watykanu, prócz tego żywią dla was uznanie jako dla dobrych, wytrwałych katolików. Ale sprawa wasza przez lat piętnaście spała. Od czasu kongresu berlińskiego, gdy wyzwolono część ludów chrześcijańskich na Bałkanie; gdy zjednoczone Niemcy i Włochy zjednoczone zajęte były wewnętrzną konsolidacją; gdy apostoł idei narodowej w połowie wieku dziewiętnastego, Napoleon III, utracił tron i wnet umarł, Europa zapominała zwolna o Polakach. Gabinety zapewniały się wzajemnie, że sprawa polska już nie istnieje. Gazety półurzędowe, jeżeli niekiedy wspominały o imieniu polskiem, to zaznaczały skwapliwie, że mówią o nieboszczyku. Czy nie mam słuszności?

— Ależ ma pan jak najzupełniejszą! Nie liczono się z nami! Uważano nas po powstaniu w 1863 r. za zupełnie zgniecionych politycznie, a nawet narodowo.

— Tymczasem przed laty kilku — podchwycił żywo Włoch — milczenie przerwano. Kwestja polska wysunęła się na porządek dzienny. Pojawiła się nawet na ustach ministrów. To wystarczyło, by przerwać ciszę grobową, którą zawieszono nad wami. Kto wam oddał tę wielką przysługę? Rząd pruski! W Europie zrobiło to wielkie wrażenie, gdy nagle w trzydzieści i kilka lat po ostatniem powstaniu ministrowie pruscy, ba! sam kanclerz Rzeszy ustawicznie zaręczali i zaręczają, że Polacy pracują nad odbudowaniem Polski niezależnej; że to niebezpieczeństwo Polski wolnej jest już groźnem; że wobec tego niebezpieczeństwa trzeba się chwytać choćby takich środków, jak brutalny system wynaradawiania. Polityków poważnych, wysokich dygnitarzy wielkiego państwa niepodobna podejrzywać o kłamstwo. Skoro Bülow zaręcza z trybuny ministerjalnej, że Prusy boją się Polski, to widocznie owa Polska wolna nie należy do niemożliwości politycznych. Jakież to na Europie wrażenie wywarł fakt, iż Wilhelm II w własnej osobie wypowiedział wojnę Polakom. Widocznie ci Polacy tworzą tak ważny czynnik polityczny, że rządy i monarchowie muszą się z nimi rachować.

— Twierdzi zatem kolega szanowny, iż Prusy skutkiem nadmiaru nienawiści i zawiści oddały Polakom przysługę.

— Bezwarunkowo! Sprawiły, że zaczęto o was mówić, zastanawiać się nad waszą przyszłością, wnioskować, iż macie tę przyszłość. Przypatrzcie się Francji! Prasa francuska długie lata lękliwie unikała wszelkiej wzmianki o was, byle nie urazić Rosji. Lecz pod wpływem nagonki Prus zrozumiała, że sprawę polską można i trzeba rozpatrywać także odnośnie do stosunków polsko-niemieckich. I widzi pan, że coraz lepiej i coraz ochotniej dotyka waszej sprawy. Anglja także się wami interesuje. Prusy szarpią was i ranią, lecz mimowoli, ku własnemu przerażeniu i ku własnej szkodzie wyciągnęły sprawę Polski na porządek dzienny w Europie. Jestto dla was zysk duży, większy z pewnością, niż straty, zadawane przez ministrów pruskich.

Obrona na kresach.

Wiec polski w Samborze.

Piszą nam z Sambora: Ruch narodowy polski, jest tylko reakcją przeciwko podstępnemu napadowi Rusinów na polskie posterunki. Rusini zapomnieli, że we wschodniej Galicji lud rdzennie polski jest prawie równie liczny jak oni, a potrzebował tylko pewnej podniety, aby uświadomić się, i usamowolnić od ruskich naleciałości. Tej podniety dostarczają właśnie wiece ludowe, które odbywają się obecnie w najbardziej zagrożonych punktach kraju. Do nich należy Samborskie, gdzie mieszka dużo szlachty chodaczkowej, — po części wschodniego obrządku, — a wskutek tego ulegającej propagandzie antypolskiej prowadzonej przez ruskie duchowieństwo. Oprócz tego jest tu wiele wsi mazurskich zupełnie uświadomionych pod względem narodowym, ale narażonych na inne szykany ze strony Rusinów. I tak na wiecu samborskim jeden z włościan polskich użalał się, że sędziowie Rusini, których tu mamy bardzo wielu prześladują włościan wnoszących do sądu podania w polskim języku! Publiczne napiętnowanie tego nadużycia powinno mu koniec położyć.

Wiec odbył się w sali jednego z tutejszych hoteli, i zgromadził blisko 2.000 ludzi. Nie wszyscy mogli się pomieścić pod dachem, — tak że wielu włościan stało na dziedzińcu i na ulicy.

Wiec zagaił prezes, poseł dr Tomaszewski. Przewodniczył marszałek powiatu p. Ludwik Balicki, jego zastępcą był włościanin Tomasz Malejka; sekretarzami byli: włościanin Franciszek Ziemniak i p. M. Kołodeński.

P. Władysław Popiel z Czerchawy wygłosił referat „O sytuacji politycznej Polaków w Galicji wschodniej“.

W dyskusji, która się potem wywiązała, zabierali głos przeważnie sami włościanie.

Przemówienie posła dra Henryka Wielowieyskiego wywołało niesłychany zapał wśród zgromadzonych. Poseł Wielowieyski przedstawił ludowi i dawną wielkość narodu polskiego i dzi-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

69 (Ciąg dalszy).

Podczas tej przemowy, Grünbaum uśmiechał się ironicznie. lecz słuchał cierpliwie, przebierając palcami włosy na brodzie. Gdy wreszcie Molskiemu zabrakło tchu, odezwał się z godnością:

— Ja się bardzo dziwię temu wszystkiemu, co pan powiedział. Jabym się może potrzebował obrazić! lecz ja się nie obrażam i nie gniewam. Ja sobie tylko tak myślę: do interesu każdego trzeba mieć spokój; trzeba liczyć nietylko to, co idzie do naszej kieszeni, lecz i to, co może pójść do cudzej kieszeni... Nigdy jednak gniewać się nie trzeba, ani też mówić brzydkie rzeczy tam, gdzie się ma interes i gdzie trzeba mówić ładne rzeczy, przyjemne rzeczy... To nawet dziecko każde rozumie...

— Cóż to? Dajesz mi pan nauki, panie Grünbaum? — przerwał Molski tonem ostrym.

— Broń Boże! Ja tylko mówię. Ja mówię, że od przyjemnych rzeczy mniejszy procent jest, aniżeli od brzydkich rzeczy. Ja, jak mam gdzieś iść dla interesu, to ja się robię bardzo słodki i nigdy się nie gniewam, bo interes z wielkim gniewem, to żaden interes jest. Tymczasem u panów i wogóle u Chrześcijan jest zwyczaj gniewać się i obrażać. Jeśli ja chcę u kogo pożyczyć pieniędzy i ten ktoś nie chce mi ich dać, to i wtedy obrażać się nie trzeba, bo są trzy ważne przyczyny, dla których pieniędzy się nie daje: pierwsza przyczyna jest — jak niema pieniędzy; druga — jak się ma i chce dać, ale potrzebuje ewikcji i trzecia — jak się ma i nie chce dać, bo albo samemu potrzebne, albo nie widzi się w „wynajęciu“ żadnego dla siebie interesu, więc w żadnym wypadku gniewać się nie można.

— No, a do której kategorji zaliczasz pan mój interes? — zagadnął Molski, mocno jeszcze podrażniony, lecz panując nad sobą.

— Do żadnej, bo przecież pan dobrodziej nie przyszedł pożyczyć, ale zrobić regulację, zapłacić.

— Ja płacić teraz nie mogę, nie chcę, mówiłem już...

Ja to słyszałem; i to czwarty już interes jest — dodał z uśmiechem, niezmiernie zadowolony ze swego rozumowania, które, widział to, uczyniło na Molskim pożądane wrażenie.

— Więc powiedzże pan ostatecznie, czy zgodzisz się na prolongatę i zdjęcie kaucji.

— Ja bardzo potrzebuję pieniędzy i dlatego jabym się zgodził tylko wtedy, gdyby to był dla mnie taki interes, żebym ja mógł na nim zarobić, to co ja stracę na dostaniu od kogo innego pieniędzy, a teraz pieniądz, jak panu wiadomo, bardzo drogi jest.

— Jeśli o to chodzi, zgoda — różnicę w wysokości procentu ja zapłacę — powiedział Molski...

— A jaka ewikcja dla sumy?

Molski westchnął ciężko. Domyślał się czego będzie żądać Grünbaum za zdjęcie kaucji: oto zabezpieczenia hypotecznego na nowej posesji. Szło więc teraz o to, żeby wytargować możliwie najniższy numer hypoteczny, zapytał więc:

— Jakiej ewikcji pan żądasz?

— Dobrą hypotekę.

— A więc dam ją panu na świeżo ukończonej nieruchomości.

Grünbaum skrzywił się.

— To dla mnie żaden interes...

— Jakto? — oburzył się Molski — dom wart więcej niż sześćkroć, a panu to jeszcze za mało.

— Ja już mam na nim dużą sumę...

— Więc cóż z tego?.... odbierzesz ją przecież.

— Kiedy?

— Jak otrzymam towarzystwo...

Na ustach Grünbauma pojawił się zagadkouśmiech·

— To jeszcze daleki interes...

— Kwestja dwóch do trzech miesięcy.

— Czy panu już wiadoma suma, jaką mają przyznać?

— Mniej więcej...

— To znaczy nic nie wiadomo. Pieniądz potrzebuje cyfry, a „mniej więcej“ to żadna jeszcze suma.

— Co zresztą obchodzi pana wysokość pożyczki towarzystwa, wszakże wiesz pan chyba o tem, że wystarczy ona na spłatę pana i Liebkinda?

— Daj Boże!.., ja tego życzę panu dobrodziejowi; ja jednak na hypotekę pańskiej posesji dać nie mogę, chociaż ona dużo warta jest.

— Dla czego?

— Dla tego, że tam jest już nasza suma Liebkinda i moja — więcej niż stopięćdziesiąt tysięcy rubli, to po co my mamy dokładać do interesu...

— Jakto dokładać?

— Zwyczajnie... jak ja mam do umieszczenia sześćdziesiąt jeden tysięcy, to ja mogę „wynająć“ je na dwa i trzy domy małe i mieć taką pewność, że jak mi nie zechcą płacić procentów, to ja mogę wystawić dom na licytację i stanąć do kupna?... Pan dobrodziej rozumie, jaki to interes jest? Ja mogę kupić na licytacji za czterdzieści tysięcy taki dom, co wart ośmdziesiąt tysięcy. Teraz kupców na domy niema, oni już dostali wielką niestrawność finansową, dla tego, jak jest licytacja, to stają do niej tylko ci, co mają sumy.

Pan dobrodziej to wie; no, a wtedy licytacja spada i idzie potem uniżony szacunek i dom jest mój. Pan sam zrobił raz taki brylantowy interes. Po co więc ja mam dawać na taki dom, co bardzo dużo kosztuje i który nie będzie na sprzedanie? Niech pan dobrodziej sam powie...

(Ciąg dalszy nastąpi).

siejszą jego niespożytą siłę, przekonywując włościan, że tak z narodowości swojej, jak i z języka ojczystego tylko dumnymi być mogą. Następnie wykazywał, że w dzisiejszych czasach walki, jaką nam ze wszystkich stron naraz wypowiedziano, potrafimy wyjść zwycięsko, jeżeli tylko stworzymy silną, jednolitą organizację polityczną w tym kraju.

Z innych mowców podnieść należy żądanie p. Krasickiego utworzenia Banku parcelacyjnego dla powiatu tutejszego.

Wiec zamknięto uchwaleniem następujących rezolucyj:

I. Ze względu na niebezpieczeństwo, grożące nietylko politycznemu znaczeniu, ale wprost egzystencji polskiego żywiołu we wschodniej części kraju, uznają zgromadzeni w Samborze reprezentanci wszystkich stanów konieczność utworzenia organizacji żywiołu polskiego, celem wspólnej a skutecznej obrony dzisiejszego stanu posiadania w tej dzielnicy.

II. Uznając dalej, iż dotychczasowa organizacja w postaci centralnego komitetu wyborczego, który z natury rzeczy w pierwszej linji powołany byłby do spełnienia powyższego zadania, jest z tego powodu niedostateczną, że brak w niej reprezentacji stronnictw ludowych w Polsce — uchwala zgromadzenie wezwać czynniki w tej mierze decydujące do przeprowadzenia najrychlejszej organizacji tej instytucji przez uzupełnienie jej przedstawicielami tych stronnictw ludowych, które szczerze stoją na gruncie narodowym polskim — ewentualnie do nawiązania nowej organizacji, którąby objęła wszystkie czynniki i stronnictwa narodowe i stworzyła jednolity program polityki polskiej w tej dzielnicy.

W szczególności zaś wiec wyraził następujące żądania, jako wytyczne punkta tego programu:

1. Charakter czysto polski uniwersytetu we Lwowie ma być utrzymany.

2) Fundusze polskie, jak fundusz oświaty ludowej w r. 1872 zebrany, stypendja, przez Polaków fundowane i fundusz religijny, o ile pochodzi z majątku pozostałego po klasztorach, prostych beneficjach, prebendach kapitulnych, kościołach i kaplicach polskich, winny służyć wyłącznie Polakom.

3) Społeczeństwo polskie przedewszystkiem o swoich instytucjach pamiętać powinno, trwonienie zaś ekonomicznych sił jednostek lub sił zbiorowych na cele obce jest czynem niepatrjotycznym i nagany godnym.

4) Potrzeba pomnożenia liczby kościołów, kleru, tudzież szkół ludowych polskich i czytelń polskich we wschodniej Galicji jest nagląca.

5) Majątki polskie we wschodniej Galicji w drodze parcelacji tylko Polakom mają być sprzedawane; instytucje krajowe tudzież wszystkie inne instytucje polskie, ile przy parcelacji współdziałają, winne swe współdziałanie uczynić zależnem od dopełnienia powyższego warunku.

6) Obszary dworskie winny zasadniczo dawać zarobek ludności polskiej, celem zapobieżenia dotychczasowej emigracji za granicę kraju.

7) Moralnym obowiązkiem Sejmu jest wydatnie subwencjonować dla Polaków zamieszkałych we wschodniej Galicji jeden teatr prowincjonalny i jeden teatr polski prowincjonalny ludowy.

Uchwaliwszy te rezolucje, rozeszli się zgromadzeni z gromkim śpiewem pieśni: „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Niebo w październiku.

Dnia 23-go września pożegnało słońce północną półkulę, zwracając się ku południowej części naszej planety. Obie półkule zamieniają ze sobą role w następstwie pór roku i kiedy na południu życie budzi się dopiero, u nas ono zamiera. W bardzo szybkiem tempie przechodzi słońce do okolic południowych nieba, nachylenie ziemi zmniejsza się w ciągu czterech tygodni o 2°55' do 13°53' i o tyle samo zmniejsza się wysokość słońca w południe. Natomiast wzrosła pozorna średnica słońca. Zmrok trwa bardzo krótko.

W przedłużeniu dyszla wielkiego wozu widzimy Arktura, który właśnie zachodzi wraz z czółnem do którego należy. W pół godziny potem zajmuje to samo miejsce Korona z Gemmą, tudzież cała zachodnia część Herkulesa. Koło północy jednak i ta konstelacja ustępuje miejsca potężnemu trójkątowi, który tworzą: Wega, Demb w Łabędziu i Atair w Orle. Na zachód od Atairu widać charakterystyczną grupę Delfina, a tuż koło niej, prawie na tej samej wysokości horyzontu duży kwadrat Pegaza i Andromedy, dwie ogromne konstelacje, które razem wzięte przypominają wielką niedźwiedzicę.

Na północ i na połnudniowy wschód od tej grupy widać Koziorożca, Barana, Rybę i Wodnika — wszystko bez jawniejszych gwiazd, według których możnaby się orjentować. Na południowej części horyzontu widać Rybę południową. Z wspaniałą gwiazdą białą w środku, we wschodniej części późno w nocy występuje cały szereg ciekawych gwiazd. W rejonie, przez który przechodzi obecnie mleczna droga, błyszczy prześliczna Kasiopea, koło niej na wschód od Andromedy Perzeusz, ze swojemi cudownemi grupami gwiazd i figlarnym Algolem.

Dalej w kierunku drogi mlecznej spostrzegamy woźnicę ze złotą Kapellą i na południe od niej Byka z grupami Plejad i Iljad. Pierwsze podobne są do błyszczącej chmurki i dają się łatwo odszukać koło Perzeusza, a Iljady formują piątkę rzymską z główną gwiazdą Byka, Alderabanem na czele. Koło godziny dziesiątej wieczorem występują na północnym wschodzie prześliczne gwiazdy: czerwona Betajgeuza, niebieskawa Bellatrix w Orjonie i Kastor i Pollux w Bliźniętach.

Na zachodzie błyszczą planety Saturn i Jowisz. Ale najlepiej widać je w pierwszych godzinach nocy. Szczególniej Saturn, który wraz ze swoimi trabantami ulokował się w najuboższej części nieba, wygląda wspaniale i przez cały miesiąc stanowi najpiękniejsze zjawisko na niebie. Trabanty Saturna podlegają w październiku dwanaście razy zaćmieniom.

Merkurego przez cały miesiąc zupełnie nie widać, ponieważ znajduje się pod słońcem. Wenus także zniknie niebawem z porannego nieba, a jej miejsce zajmie Mars, którego można coraz wyraźniej widzieć. Uranus jest niewidzialny, natomiast można łatwo odszukać Neptuna w północnej części nieba. Ma on blask gwiazdy siódmej wielkości, do 7 października stoi spokojnie, a potem powraca za granicę horyzontu.

Kometę Perxine można dojrzeć dobrem okiem nawet bez szkieł, ponieważ znajduje się w mlecznej drodze, od której odbija blaskiem gwiazdy 5-ej wielkości.

Zaćmienie księżyca, które nastąpi rano dnia 17 b. m. będzie całkowite i u nas w jednej części widzialne i trwać będzie od godziny 6 minut 19 do godziny 8 minut 50. Częściowe zaćmienie słońca, które nastąpi 31 b. m. będzie w całej prawie Azji i Europie. Będzie ono trwało od godziny 7 minut 3 do godziny 8 minut 28 rano, a o 0·16 część średnicy słońca.

Obieg księżyca zaczął się nowiem 1 b. m., a skończy się również nowiem 31 b. m.

ZE ŚWIATA.

Cesarz Wilhelm o profesorach. — Poczytność dzieł Zoli. — Święty Zola. — Prawdziwa przyczyna runięcia wieży św. Marka. — Plamy na księżycu.

Cesarz Wilhelm o profesorach. Po niewczasie dochodzi do publicznej wiadomości treść niezwykłej przemowy cesarza Wilhelma do rektora uniwersytetu strasburskiego. Kiedy cesarz bawił w Strasburgu właśnie rozgrywała się znana sprawa prof. Spahna. Po urzędowym obiedzie cesarz z cygarem w ustach zbliżył się do ówczesnego rektora i z naciskiem zapytał go: „Powiedz mi też pan, dlaczego profesorowie uniwersyteccy są tak zarozumiałymi?“ Rektor zaskoczony tem zapytaniem, odpowiedział: „Profesorowie mają się za najbardziej powołanych i najszlachetniejszych reprezentantów nauki w Niemczech i wiedzą, że przypada im w udziale szlachetne zadanie pośredniczyć pomiędzy młodzieżą

Rudyard Kipling.

KIM.

62 (Ciąg dalszy).

— Mój synu — rzekł, — poco nam słów? Ale czyż nie rozkoszna ta krótka strzelba? Pociągać tylko, a wszystkie sześć naboi wystrzelą kolejno. Trzeba ją nosić na piersiach, na gołem ciele, aby olej nie zastygał. Nie chowaj jej nigdzie indziej, a może Bóg da, że zabijesz nią kiedyś człowieka.

— Hoi, hoi! — rzekł żałośnie Kim. — Jeśli Sahib zabije człowieka, wieszają go w więzieniu.

— To prawda; ale na granicy ludzie są mądrzejsi. Schowaj go; ale nabij go wprzód. Na cóż się zda broń nienabita?

Przeszli, zaciskając szczęki wśród latających piasków, przez słoną pustynię do Jodpore, gdzie Mahbub i jego piękny siostrzeniec Habib Ullah przehandlowali dużo koni; a później smutny Kim w europejskiem ubraniu, z którego już prawie wyrósł pojechał drugą klasą do St. Xavier. W trzy tygodnie potem Mahbub Ali rozmawiał prawie buntowniczo z pułkownikiem Creightonem, kupującym tybetańskie sztylety w sklepie Sahiba Lurgana. Sahib Lurgan wspierał go, jako rezerwa.

— Pony już gotów — okiełznany i nauczony kroku Sahibie! Odtąd dzień po dniu będzie tracił zalety, jeśli się go będzie wstrzymywać od sztuki. Nałóż mu cugle i niech idzie, — rzekł handlarz koni. — Jest już nam potrzebny.

— Ależ on taki młody, Mahbubie — ma zaledwie szesnaście lat — nieprawdaż?

— Mając piętnaście lat zabiłem pierwszego wroga i miałem pierwszego syna, Sahibie.

— Ty stary, niepoprawny poganinie. — Creighton zwrócił się pytająco do Lurgana. Czarna broda skinęła potwierdzając słowa szkarłatnej brody Afgańskiej.

— Pozwólcie mu iść ze swoim Czerwonym Lamą — rzekł z widocznym wysiłkiem handlarz koni. — On kocha tego starca. Może się bądź co bądź uczyć chodu przy różańcu.

— Miałem trochę do czynienia z tym staruszkiem — listownie, — rzekł uśmiechając się do siebie pułkownik Creighton. — Dokąd on idzie?

— Po całym kraju, tak jak chodził przez te trzy lata. Szuka Rzeki Zbawienia. Przekleństwo niewier... — Mahbub się opanował. Gdy wróci z podróży, odpoczywa w świątyni Tirshanker lub w Buddh Gaya. — Dalej, jak wiemy, jeździ do szkoły zobaczyć się z chłopcem, który już za to był kilkakrotnie karany. To warjat zupełny ale spokojny człowiek. Spotykałem się z nim parę razy. Babu miał z nim też do czynienia. Śledziliśmy go przez trzy lata. Niema tak wielu Czerwonych Lamów w Hindostanie, aby można było zatracić ich ślad.

— Babu są bardzo ciekawi — rzekł w zamyśleniu Lurgan. — Czy wiecie panowie, do czego Hurri Babu dąży? Chce zostać członkiem Królewskiego Towarzystwa przez zbieranie etnologicznych wiadomości. Mówię wam, opowiedziałem mu wszystko o lamie, com słyszał od Mahbuba i od chłopca. Hurri Babu na to jedzie do Benaressu — własnym kosztem sądzę?

— Nie wiem — odrzekł krótko Creigton.— Płacił koszta podróży Hurriego, ale nie na to, aby ów się dowiadywał, czem jest lama.

— I czepia się lamy kilkakrotnie w czasie tych paru lat, prosząc o wyjaśnienia lamaizmu i szatańskich tańców i czarów i zaklęć. — Matko Święta! Mógłbym był mu to samo opowiedzieć od wieków. Zdaje mi się, że Hurri Babu już się starzeje. Woli już zbierać dane obyczajowe i etnologiczne. Tak, on chce być Czł. Król. Tow. (Angielska akademia.)

— Hurri ma dobre wyobrażonie o chłopcu, nieprawdaż?

— Dobrze więc — rzekł nawpół do siebie Creighton. — Może iść z lamą, a tem lepiej jeśli Hurri Babu będzie miał na nich oko. — Nie wprowadzi chłopca w awanturę, jakby to mógł zrobić Mahbub. Ciekawa ta jego chęć zostania Czł. Kr. Tow. Ludzka to rzecz. On jest najsilniejszy na etnologicznym punkcie — ten Hurri.

Żadne skarby i zaszczyty nie odwiodłyby Creightona od jego zajęć w indyjskiem biurze wywiadowczem, ale w sercu miał głęboko ukrytą ambicję dopisania kiedyś za swojem nazwiskiem liter Czł. Kr. Tow. Zaszczyt tego rodzaju zdobywa się, jak wiedział, bezczelnością i pomocą przyjaciół, ale żadną miarą wbrew wszelkim jego nadziejom, nie zdobywa się tego pracą, papierami, opisującemi życie Indjan, któremi bombardował przez lata całe Towarzystwo, pisząc monografie o dziwnych kultach azjatyckich i nieznanych zwyczajach. Według wszelkiej słuszności bardziej go powinno pociągać Królewskie Towarzystwo Geograficzne, ale ludzie są kapryśni w wyborze zabawek, jak dzieci, to też Creighton uśmiechał się i szedł o lepsze z Hurrim Babu, ulegającym tym samym zachciankom.

Położył sztylet i spojrzał na Mahbuba.

— Kiedy możemy wyprowadzić źrebię ze stajni? — zapytał handlarz koni, czytając myśli w jego oczach.

— Hm! Gdybym go teraz zawezwał — coby robił, jak myślicie? Nigdy jeszcze nie zajmowałem się kształceniem.

— Przyjdzie do mnie — rzekł szybko Mahbub. — Sahib Lurgan i ja przygotujemy go do drogi.

— Więc zgoda. — Przez sześć miesięcy może chodzić na własną rękę; ale kto za niego zaręczy?

Lurgan schylił nieznacznie głowę. — On nic nie powie, jeśli o to się pan boi, pułkowniku Creighton.

— W każdym razie to chłopak jeszcze.

— Taak; ale po pierwsze nie ma co powiedzieć; a powtóre wie, co go za to czeka. A przytem kocha bardzo Mahbuba a mnie trochę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a nauką". Na to cesarz krótko: „A może pan jednak znajdzie środek, by odzwyczaić profesorów od próżności".

Wiadomość o tym zajmującym epizodzie doszła tak późno do wiadomości ogółu z tego powodu, że rektor, dopóki był na urzędzie, nie chciał o tem mówić i teraz dopiero opowiedział całą historję.

* * *

Poczytność dzieł Zoli. Emil Zola należy niezaprzeczenie do najbardziej czytanych autorów na świecie; nie ulega wątpliwości, iż żaden pisarz nie był za życia więcej czytany i znany od niego. Skutkiem olbrzymiej liczby wydań, dzieła jego mają nietylko literackie, ale i ekonomiczne znaczenie, a obrót, spowodowany drukiem i ich sprzedażą, obejmuje miljony. Ze wszystkich książek Zoli największej liczby wydań doczekał się „Pogrom" (Débacle), — 196 tysięcy, jest obecnie w sprzedaży. Potem idzie „Nana", której sprzedano 182.000 egzemplarzy, „Lourdes", — 149.000, „L'Assomoir" — 142.000, „Ziemia" — 129.000. Najmniejszą czytelnością cieszył się romans „Son Excellence Rougon", którego sprzedano tylko 32.000 egzemplarzy. Jeśli dodamy dodamy do tego rozprawy krytyczne, to okaże się, iż sprzedano ogółem 2 miljony 300.000 tomów Zoli, a cyfra ta podwoi się po doliczeniu całego legjonu przekładów. Te 2 i jedna trzecia milj. tomów, ustawionych obok siebie szeregiem, zajęłyby przestrzeń prawie 80 kilometrów. Książki te przedstawiają wartość 8 miljonów franków, a jak wielką byłaby suma, gdyby dodano wszystkie przekłady, niepodobna wcale obliczyć, bo Zola był tłomaczony na wszystkie języki cywilizowane. Artykuły o nim i krytyki jego książek stanowią znów osobną literaturę. W samych Niemczech wydano samodzielnych książek i broszur 31, a przekładów 82, w Anglji 52, w Ameryce 65, w Niderlandach, oprócz wydawnictwa zbiorowego 21, w Danji 17. Napisał zaś Zola ogółem dzieł 38.

* * *

Święty Zola. Dzienniki francuskie odgrzebały świętego wśród przodków Zoli. W roku 1600 do zakonu Jezusowego wstąpił Zola, rodem z Brescia. Głosił on Słowo Boże w Indjach portugalskich, jako misjonarz, następnie wywędrował do Japonji i tam w roku 1620 znalazł śmierć męczeńską na stosie. Pius IX w roku 1860 kanonizował owego Jana Baptystę Zola. Czy ów Zola był krewnym powieściopisarza, nie jest stwierdzone.

* * *

Prawdziwa przyczyna runięcia wieży św. Marka. Dzienniki weneckie podają w ostatnich dniach ciekawe objaśnienia przyczyny runięcia wieży św. Marka. Okazuje się mianowicie, że z prastarych murów, stanowiących podstawę kolumn pierwszego piętra, wyjęto mnóstwo cegieł i podpór w celu rozszerzenia mieszkania stróża wieżowego. W ten sposób umniejszano szerokość muru częstokroć na pół metra. Oprócz tego w celu wentylacji świdrowano w murach wieży małe okienka, które również osłaniały wytrzymałość murów. Nie ulega wątpliwości, że te zmiany w części murów wieży, kłoniącej się ze starości właśnie w stronę, w której robiono przeróbki, były główną przyczyną zawalenia się tego klejnotu architektury.

* * *

Plamy na księżycu. W majowym zeszycie „Century Magazine" Pickering przedstawił wyniki swych badań nad księżycem. Otóż przedewszystkiem uczony ten stwierdza, że działalność wulkaniczna na księżycu jeszcze nie zamarła: niektóre małe kratery znikły, natomiast powstały inne. Następnie wiele małych kraterów jest pokrytych substancją białą, którą można obserwować i na wierzchołkach gór księżycowych. Masa ta silnie błyszczy pod wpływem promieni słonecznych i zmienia swój wygląd zewnętrzny w zależności od kąta oświetlenia. — Pickering wyraża przypuszczenie, że jest to śnieg zlodowaciały, pokrywający najwyższe punkty na księżycu. Nakoniec trzecia obserwacja dotyczy plam zmiennych, które się pojawiają pomiędzy 55 a 60 stopniem szerokości. — Ciekawe zmiany, jakie można zauważyć w wyglądzie tych plam, mają oczywiście za przyczynę jakieś przemiany w naturze powierzchni plam, która odbija promienie słoneczne. Pickering uważa te zmiany w plamach za objaw działalności życiowej na księżycu. — Lecz czy ta działalność objawia się w formach takich, jak na ziemi, pytanie to pozostaje w dalszym ciągu otwartem. W każdym razie selenografia czyli nauka o księżycu, ma przed sobą ciekawe badanie tych zmian, jakie się odbywają na księżycu.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek, Franciszka Borgjana. Zwycięstwo pod Chocimem; w sobotę Firmina biskupa wyznawcy, Zenajdy i Placydji panien.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 56 zachód przypada o godz. 4 mi nut 49 długość dnia godzin 11 minut 3

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Odra w Tarnowie. Z Tarnowa piszą nam; Między młodzieżą szkolną panuje tu nagminnie odra, wskutek czego wiele dziatwy nie chodzi do szkoły. W niektórych klasach brak 40 proc. uczniów, a mimo to władze sanitarne nie poczyniły dotychczas odpowiednich zarządzeń, celem walczenia groźnej epidemji. Sytuacja jest tem groźniejsza, że nastały przejmujące zimna i słoty, co wielce sprzyja rozwojowi chorób. Szczególniej najbiedniejsza dziatwa z powodu braku odpowiedniej odzieży i obuwia ulega w chorobie, a w zetknięciu z kolegami w klasie, staje się rozsadnikiem epidemji.

Czarny Dunajec 8 października. Niedawno doniosłem — pisze nasz korespondent z Czarnego Dunaja — o listonoszu z Łęcka, który nadsyłane z Ameryki dla włościan pieniądze, wykradał z listów poleconych. Obecnie same fakty nastręczają mi sposobność zakomunikowania bliższych szczegółów.

Otóż we wsi Chochołowie pod Czarnym Dunajcem, z której mnóstwo włościan wyemigrowało za Ocean, często zdarza się, że wychodźcy przysyłają dla rodzin pieniądze, zaoszczędzone w Ameryce, pocztą do Czarnego Dunajca. Urząd pocztowy wedle zwyczaju wydaje odnośne recepisa posłańcom wiejskim. Zdawało się jednak, że w Chochołowie adresaci ani recepisów ani pieniędzy nadsyłanych z Ameryki nie otrzymywali, mimo, że w urzędzie pocztowym w Czarnym Dunajcu odebrane zostały. Adresaci dowiedzieli się o przysłaniu im pieniędzy z Ameryki dopiero z listów nadsyłanych im z Ameryki, w których emigranci zapytywali się, czy nadsyłane przez nich pieniądze doszły. Z tymi listami oczywiście biedni włościanie udawali się do urzędu pocztowego w Czarnym Dunajcu z zapytaniem, komu ich pieniądze wydano, na co urząd pocztowy nie mógł dać stanowczo odpowiedzi, mając recepisa złożone u siebie, zaopatrzone podpisem i pieczęcią wójta, oraz podpisem adresata, potwierdzając odbiór nadsyłanych pieniędzy. Pokrzywdzeni zatem włościanie donieśli o tem żandarmerji a ta prokuratorji państwa w Nowym Sączu, która oskarżyła naczelnika gminy Chochołowa Jędrzeja Wieczorka o zbrodnię sprzeniewierzenia, popełnionego na szkodę włościan, imieniem których nie kto inny, tylko naczelnik gminy nadsyłane pieniądze z Ameryki odbierać musiał i sobie przywłaszczać, gdyż bez podpisu i pieczątki naczelnika gminy, urząd pocztowy tych pieniędzy nikomu nie wydawał.

Trybunał karny w Nowym Sączu pod przewodnictwem radcy dra Cieszyńskiego, przed którym zasiadał w dniu 7 b. m. oskarżony Wieczorek, wbrew wnioskowi prokuratora dra Jasiewicza, uwolnił Wieczorka od oskarżenia, motywując, że nie zostało stwierdzonem, kto te pieniądze z poczty odbierał, czy naczelnik, czy też nieoskarżony listonasz wiejski. Poszkodowanych włościan zaś odesłał trybunał z ich pretensjami na drogę prawa cywilnego.

Biedni włościanie szukać będą swych pieniędzy, jak wiatru po świecie i taka jest dola naszych wychodźców włościan, którzy z krwawo wypracowanego grosza zaoszczędzają ile mogą i odsyłają rodzinie na spłacenie długów zaciągniętych na lichwiarskie żydowskie procenty, a tu zamiast do rąk właściwych, dostają się te pieniądze oszustom i sprzeniewiercom.

Żydzi-ajenci. Z Nowego Sącza donoszą nam: Wczoraj dnia 7 b. m. był nasz gmach sądowy formalnie oblężony ciekawymi, z których najwięcej jest ajentami maszyn rolniczych tak miejscowymi jak i zamiejscowymi, oczekującymi z niecierpliwością wyniku rozprawy, rozpoczętej jeszcze dnia 1 b. m., a skończonej dopiero wczoraj 7 b. m. przeciw żydowskiemu ajentowi maszyn rolniczych Janowi Boduchowi w Nowym Sączu, oskarżonemu o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez podrobienie zamówień na maszyny rolnicze przez włościan, którzy takowych wcale nie zamawiali. Jako świadków pościągali tu włościan z kilkudziesięciu mil, którzy, jak podrobione zamówienia opiewają, mieli zamówić maszyny rolnicze od oskarżonego, przedstawiającego im się nie jako ajent, lecz jako fabrykant, a którzy, jak zeznali przy rozprawie pod przysięgą, wcale ich nie zamawiali.

Boducha jednak „Benjaminka" jako zięcia woźnego sądowego, pełniącego służbę w sali rozpraw, uwolnił trybunał w zupełności od oskarżenia, motywując, że podrabianie takich zamówień na maszyny rolnicze przez włościan jest wprawdzie „nielegalne", lecz zaprowadziło to u siebie w zwyczaj wszyscy tacy ajenci(??). Od dziwnego tego wyroku założył prokurator dr Jasiewicz z uniesieniem zażalenie nieważności „w obronie ustawy".

Kurs owocarski w Wadowicach. Staraniem Towarzystwa ogrodniczego w Wadowicach i zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych we Lwowie odbędzie się w Wadowicach w sali Rady powiatowej w dzień 15, 16, 17 i 18 października b. r. bezpłatny praktyczny kurs przeróbek owocowych z następującym rozkładem wykładów:

15 października: od godz. 9 ej do 10 ej suszenie i przeróbka owoców, od 10 do 11 wyrób wina owocowego, od 11 do 12 suszenie i przeróbka owoców, od 2 do 4 demonstracje suszenia i przeróbki owoców.

16 października: od 9 do 10 wyrób wina owocowego, od 10 do 11 suszenie i przeróbka owoców, od 11 do 12 wyrób wina owocowego, od 2 do 4 demonstracje wyrobu win owocowych.

17 października: od 9 do 10 suszenie i przeróbka owoców, od 10 do 11 wyrób win owocowych, od 11 do 12 suszenie i przeróbka owoców, od 2 do 4 demonstracje suszenia i przeróbek owoców.

18 października: od 9 do 10 wyrób win owocowych, od 10 do 11 suszenie i przeróbka owoców, od 11 do 12 wyrób win owocowych, od 2 do 4 demonstracje wyrobu win owocowych.

Wykłady o wyrobie win owocowych obejmować będą następujące kwestje:

1) budowa i własności piwnic, 2) teorja fermentu i opis drożdży, jako też bakterek szkodliwych fermentowi, 3) drożdże rasowe, 4) wyrób wina, 5) przechowywanie wina, 6) choroby wina.

1) Czyszczenie beczek i naczyń piwnicznych, 2) mielenie i prasowanie owoców, 3) napełnianie beczek, 4) zakładanie czopów fermentacyjnych, 5) czynności podczas przechowywania wina.

Prowadzenie kursu praktycznego i teoretycznego podjęli się łaskawie pp. Poluszyński i Różański.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Towarzystwo ogrodnicze w Wadowicach.

Kasa oszczędności w Tarnobrzegu. W Tarnobrzeskiej powiatowej kasie oszczędności w ubiegłym miesiącu wrześniu udzielono pożyczek 6 900 koron, eskontowano weksli 7.756 kor. 88 hal., stan pożyczek wynosił 617.753 kor. 99 hal., stan eskontu weksli 15.226 kor. 88 hal., stan wkładek 626.769 kor. 06 hal.

Kasa przyjmuje wkładki oszczędności oprocentowując takowe po 5 proc. bez potrącenia podatku rentowego.

Groźny pożar. Dnia 5 go b. m. o godz. 8 wieczorem w miejscowości Ulhówek, powiatu Rawa Ruska wybuchł groźny pożar, wskutek podpalenia. Pożar zniszczył 6 zabudowań gospodarskich.

Zaraz po wybuchu ognia, który w jednej chwili zabudowania te objął, zjawili się członkowie oddziału Straży skarbu w Ulhówka, którzy kierowali akcją ratunkową, a to z jednej strony nadstrażnik Władysław Samlicki, zaś z drugiej strażnik sk. Bronisław Sułkowski i ten ostatni swą energją i zapobiegliwością potrafił tak przerażonym ludem pokierować, że zaledwie o kilka kroków od płonących budynków następne zabudowania gospodarskie uchronił od dalszej pastwy pożaru i ruiny niezamożnych gospodarzy.

Po wybuchu przybyła gminna i dworska sikawka lecz z braku wody i przyrządów dopiero po upływie długiego czasu w ruch puszczone zostały.

Strata wynosi koło 40.000 kor. Domniemanego podpalacza schwytano.

Niemieccy kandydaci do Sejmu na Śląsku. W niedzielę popołudniu konferencja mężów zaufania stronnictw niemieckich pod przewodnictwem burmistrza Demla obradowała w Cieszynie nad wyborami do Sejmu śląskiego i ustaliła kandydatury następujące: dla Cieszyna dra Bukowskiego, dotychczasowego posła (pomimo nazwiska polskiego zagorzałego Niemca), dla Jabłonkowa burmistrza Zwillinga, dla Frydka z Boguminem burmistrza dra Otta, dla Bielska fabrykanta Josephiego.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Kantata na cześć Konopnickiej. W dniu jubileuszowym Konopnickiej w sali „Sokoła" odśpiewana będzie uroczysta kantata układu Galla. Podniosły wiersz do tej kantaty ułożył p. Jerzy Żuławski. Wiersz w całości brzmi j. n.:

Ze serca swego, jako z czary
Ty poisz nas, idących w bój;
Przez Ciebie my nie tracim wiary,
Że plenny będzie krwawy znój.

Nadziemskie oczom jawiąc światy
Ku niebu pieśń podnosi Twa,
Zontonym — jest jak wonne kwiaty
Zbolałym — jest jak matki łza!

Więc za Twej duszy jasną zbroję,
Za kwiatów Twoich wonny pęk
Za Twoje łzy i gwiazdy Twoje
My niesiem dziś i hołd i dzięk!

Towarzystwo fotografów amatorów zawiązane w Krakowie w lecie b. r. rozwija się coraz pomyślniej. Wyrazem skrzętnej działalności Wydziału i po-

parcia życzliwego członków, jest urządzenie własnego lokalu, którego uroczyste otwarcie nastąpi w piątek dnia 10 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Lokal ten obszerny, umieszczony w pawilonie ogrodowym domu przy ul. Wolskiej l. 18, obejmuje atelier z doskonałem światłem, szereg bardzo wygodnie i we wszelkie przybory zaopatrzonych ciemni, olbrzymi aparat do powiększeń i t. d. Członkowie Wydziału urzędują w lokalu codzień, od godziny 6 do 7 wiecz. i przyjmują zgłoszenia nowych członków udzielając zarazem wszelkich wyjaśnień.

Z sali sądowej. (Dzieciobójstwo i § 125.) We czwartek przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego odbyły się dwie rozprawy karne. W pierwszej 30-letnią Agnieszkę Tabakównę, służącą w Żerosławicach, oskarżoną o zbrodnię dzieciobójstwa, na mocy werdyktu skazano za zaniedbanie dania pomocy dziecku, na jeden rok ciężkiego więzienia, obostrzonego postem.

W drugiej sprawie, która toczyła się przy drzwiach zamkniętych, uwolniono od zarzutu zbrodni z § 125 u. k. Jakóba Włodka, pomocnika grabarskiego w Podgórzu.

Oskarżenie wniósł zastępca prokuratora dr Selak. Obronę prowadzili w pierwszej sprawie mecenas dr Czesnak, w drugiej obrońca dr Bardel z Podgórza.

Zagadkowe pieniądze. Do żyda Dawida Findera przystąpił w środę przed południem nieznany wyrobnik, ubrany po miejsku i zapytał, czy nie zna okazanych mu pieniędzy, przyczem pokazał mu 20 franków w złocie i dwa srebrne liry. Finder kazał mu zaczekać i udał się do kantoru Mendelsburga zapytać, czy pieniądze nie są fałszywe, a kiedy powrócił, już owego robotnika nie zastał. Pieniądze, które widocznie pochodzą z kradzieży, złożył Finder w policji.

„Przyjaźń“ krakowska urządza na dochód swój kiermasz, który się odbędzie dnia 9 listopada b. r.

Kraków 10 października.

Sekcja VI dobroczynna Rady miejskiej na posiedzeniu pod przewodnictwem ks. dra Jul. Bukowskiego wybrano delegatem do Komisji budżetowej prof. dra Pareńskiego i utworzyła trzy stałe delegacje: dla miejskiego domu dla kalek, dla miejskiego schroniska dla bezdomnych Brata Alberta, tudzież dla stacji szupaśniczej i aresztów miejskich.

Do I wybrani z sekcji VI ks. dra Bukowskiego i p. Godzickiego z grona radców dobroczynnych dra Zanietowskiego i inspektora p. Schneidra, oraz referenta z wydziału VI. Do II wybrano z sekcji VI pp. Miedniaka i dra Szarskiego, z grona radców dobroczynnych pp. dra Jungera i Makowieckiego, tudzież referenta z wydziału VI. Do III członków sekcji III pp. Epsteina i dra Lustgartena, tudzież zastępcę referenta z wydziału VI.

Wybrano dwóch członków z sekcji VI pp. Epsteina i Landaua do przejrzenia budżetu działu dobroczynnego na rok 1903.

Wreszcie udzieliła sekcja wsparcia 39 ubogim ponad taryfę w ogólnej kwocie 690 koron.

Koło nauczycieli szkół wyższych odbędzie posiedzenie w sobotę dnia 11 października 1902 roku o godzinie 6 wieczór w „Collegium novum“. Na porządku dziennym referat prof. Ippoldta o „Najnowszej reformie szkół średnich we Francji“.

Z Czeskiej Besedy w Krakowie. Czysty dochód z „fartuszkowej zabawy“ urządzonej przez komitet pań Czeskiej Besedy w dniu 27 września wynoszący 300 koron, przeznaczony został na Ustredni Matice skolskou (Centralną Macierz szkolną). Prezesowa, pani Dostalikowa dziękuje na tem to miejscu wszystkim, którzy w jakibądź sposób poparli cel tej zabawy.

Drugi koncert w teatrze urządza dyrekcja Filharmonji lwowskiej w poniedziałek 13 października. Bierze w nim udział znakomity tenor włoski Aleksander Bonci, który wystąpi u nas tylko raz jeden. Zainteresowanie koncertem jest niezwykłe, gdyż Bonci uważany jest w obecnej chwili za pierwszego tenora na obu półkulach. Berło króla tenorów zdobył sobie podczas tournée artystycznego, które odbył zeszłego roku.

Na koncerty filharmonji lwowskiej ceny miejsc zostały zmodyfikowane stosownie do życzenia miłośników muzyki. Na poniedziałkowy koncert słynnego tenora Bonci ceny nie będą podwójne, ale ustalone zostały wedle normy niższych cen operowych. Na oba koncerty Bonciego we Lwowie publiczność rozchwytała bilety.

Z teatru. W niedzielę graną będzie wesoła farsa Nestrego „Trójka hultajska“ zamiast „Hamleta“, którego wznowienie zostało odłożone z powodu niedyspozycji pani Wysockiej.

Z Koła polskich artystek. Na posiedzeniu zarządu Koła artystek polskich uchwalonem zostało, by w dniu jubileuszu Marji Konopnickiej wybrana delegatka wręczyła w imieniu stowarzyszenia jubilatce dyplom na członka honorowego Koła artystek polskich, oprawny w artystycznie przez członków ozdobioną tekę.

Towarzystwo bratniej pomocy kelnerów w Krakowie uprasza na podstawie § 19 ust. pr. wskutek zamieszczonego artykułu „Procesja kelnerów“ o stwierdzenie, iż urządzający tak nazwaną procesję i wybijający szyby, nie są i nie byli nigdy członkami Towarzystwa i tylko przy aresztowaniu podszyli się tym, mieniąc się kelnerami, gdyż śmiało powiedzieć można, są wyrzutkami społeczeństwa.

Przy sposobności warto nadmienić, aby policja tymi ptaszkami się energicznie zajęła, aby znowu spokoju nie zakłócali i wstydu nie robili, miejsca pobytu w Krakowie im zabroniła. — W imieniu Towarzystwa: prezes Wojciech Woźniak, za sekretarza Adolf Süssel.

Zamieszczając powyższe sprostowanie musimy nadmienić, że nie twierdziliśmy nigdzie, iżby owi sprawcy awantur byli członkami Towarzystwa bratniej pomocy kelnerów.

Składki. Na Szkołę ludową: p. Jerzy P. za zbyt częste wymawianie zabronionego imienia 30 hal.

Dla chorej rodziny: St. Bober z Podgórza 2 kor. K. 1 kor. K. H. 1 kor. Marszał z Boryni 2 kor.

Dla wdowy staruszki: O. 4 kor. St. Czaykówna z Bochni 2 kor.

Dla Wicherkowej: O. 4 kor.

Na Jasną Górę: M. z prośbą o zdrowie 1 kor.

Na Kościół św. Józefa w Kalwarji: Joanna Krasicka 2 kor.

Na Zakład p. Żurowskiej: H. P. z Królestwa 12 kor.

NEKROLOGJA.

Franciszka z Henków Michałowa Różycka, żona adjunkta biur pomocniczych sądu krajowego wyższego, przeżywszy lat 68, zmarła w Krakowie dnia 7 b. m. Zwłoki eksportował wczoraj na cmentarz krakowski ks. Konopiński, proboszcz z Modlnicy w asystencji licznego duchowieństwa i udziale licznej publiczności, urzędników sądowych a w gronie ich JE. p. M. Czyszczan, prezydent sądu apelacyjnego, tudzież wiceprezydent p. Uhr-Stebelski, p. nadradca Gubaszewski i wielu innych.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 11 października: „Szczęście“ (La veine), kom. w 4 akt. Alfreda Capusa (nowość).

W niedzielę 12 października: „Trójka hultajska“, krot. w 6 obr. Nestroya.

W poniedziałek 13 października: Koncert Aleksandra Stoerci.

Repertuar teatru ludowego.

W sobotę 11 października: „Gagatek pana majstra“, kom. w 5 akt. ze śpiewkami.

W niedzielę 12 października po południu: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, wodewil w 6 akt.; wieczorem: „Gagatek pana majstra“, kom. w 5 aktach ze śpiewkami.

Rada miejska.

Prezydent p. Friedlein otworzył wczoraj posiedzenie o godzinie 5 minut 35, poświęcając wspomnienie zmarłemu dr. Maksymiljanowi Kohnowi, byłemu członkowi Rady miejskiej.

Następnie Rada udzieliła urlopu r. m. Turskiemu na 1 miesiąc, poczynając od 6 października.

Uczczenie Konopnickiej.

Prezydent oznajmia, że komitet obchodu jubileuszu Konopnickiej zaprasza Radę miasta do wzięcia udziału, podając zarazem program obchodu.

Rada po przemówieniu r. m. Bartoszewicza upoważniła p. prezydenta do złożenia hołdu i do wzięcia udziału w obchodzie.

Dalej sekretarz Rady dr Nowicki odczytał cały szereg pism i petycyj, które przekazano poszczególnym sekcjom.

Prezydent oznajmił dalej, że komitet wiecu rękodzielników prosił go o udzielenie sali obrad Rady miasta na odbycie wiecu, na co on odpowiedział odmownie ze względu, że sala po każdem posiedzeniu podlega uszkodzeniu. Komitet udaje się obecnie z tą prośbą do Rady miejskiej.

R. m. Daszyński ze względu na brak odpowiedniej sali do odbycia tego rodzaju zgromadzeń, stawia wniosek udzielenia sali. Rada uchwaliła ten wniosek.

Interpelacje.

Szereg interpelacji rozpoczął r. m. dr Muczkowski, w sprawie zaniedbania kontroli wobec defraudacji sekwestra Borysiewicza i w sprawie nadużycia i malwersacji funduszów czyszczenia miasta. Interpelację tę podpisało liczne grono radców miejskich.

Prezydent odpowiada, że obie sprawy będą Radzie przedłożone.

R. m. Rosenblatt interpeluje w sprawie obsadzenia posad dyrektora Magistratu i fizyka miejskiego.

R. m. dr Paszkowski w sprawie urządzenia dzwonków elektrycznych w kasie miejskiej.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, na przedstawienie sekretarza Magistratu p. Grodyńskiego, Rada uchwaliła powiększenie komisji budżetowej, wybieranej na przeciąg lat trzech w sekcji I z 4 na 6 członków, w sekcji II z 2 na 3 członków.

Porządek dzienny.

Z porządku dziennego Rada na wniosek sekcji II i III uchwaliła dla pięciu praktykantów rachunkowych Magistratu następujący wymiar poborów służbowych:

1) płaca roczna 1200 koron;

2) przyznanie prawa do dwóch pięcioleci po 150 kor. rocznie;

3) dodatek kwaterowy w kwocie 240 koron rocznie.

Wniosek komisji

wodociągowej z powodu nieobecności sprawozdawcy p. Rottera odpadł. Natomiast Rada uchwaliła nagły wniosek r. m. Federowicza wzywający komisję wodociągową, aby w najkrótszym czasie na podstawie dat statystycznych otrzymanych od miast posiadających wodociągi pompowe zbadała, w jakim stosunku do ilości wyprodukowanej wody obciążają budżet wodociągowy koszta administracyjne w ogólności a płace urzędników i sług w szczególności i ażeby komisja na podstawie tych wyników wnioski dotyczące składu i płac urzędników i sług biura wodociągowego Radzie miasta przedłożyła.

Restauracja wieży Marjackiej.

Dyr. budownictwa p. Wdowiszewski przedstawia wniosek sekcji I i II w sprawie restauracji wieży Marjackiej.

Wniosek ten wywołał dyskusję, w której wzięli udział r. m. dr Tomkowicz, dr Guńkiewicz, Klemensiewicz, dr Paszkowski, dr Muczkowski, dr Bandrowski, dr Bujwid i dr Łepkowski, poczem Rada uznając potrzebę natychmiastowej restauracji wieży Marjackiej, przyjęła do zatwierdzającej wiadomości zarządzenie sekcji I z dnia 6 sierpnia b. r., którem polecono budownictwu miejskiemu bezzwłoczne przedsięwzięcie restauracji górnej, ośmiobocznej części wieży i na najniezbędniejsze roboty restauracyjne w roku bieżącym dokonać się mające, udzieliła w wydatkach nadzwyczajnych działu XI budżetu na rok bieżący, kredyt w kwocie 17.000 koron. Przytem Rada miasta wzywa magistrat, aby polecił wypracować jak najspieszniej kosztorys wszystkich robót, jakie celem całkowitego odrestaurowania i zabezpieczenia wieży tak zewnątrz, jak wewnątrz tejże okażą się potrzebne i kosztorys taki Radzie miasta najpóźniej 1 lutego 1903 przedłożył, aby Rada miasta mogła wcześnie poczynić starania o uzyskanie subwencji na restaurację od rządu i od Sejmu krajowego.

Uchwalono także wniosek dra Bandrowskiego, aby budownictwo na przyszłość nie przedsiębrało żadnych robót około wieży bez porozumienia się z wybraną ad hoc komisją.

Dom ogrodnika miejskiego.

Nad wnioskiem o udzielenie 5000 koron kredytu na oczyszczenie i uzdrowotnienie mieszkania inspektora ogrodów miejskich, wytworzyła się dyskusja, która zajęła dużo czasu na temat złej gospodarki, którą prowadzili pp. Sulikowski i dr Paszkowski, ponieważ roboty rozpoczęto bez uchwały Rady.

Wnioski bronili: dr Frühling, dr Seinfeld, dr Domański, dr Łepkowski, dr Trzebicki, Daszyński i Beringer.

W końcu r. m. dr Rosenblatt postawił wniosek aby wobec dokonanego faktu, że wniosek sekcji ekonomicznej i skarbowej, będąc w przymusowem położeniu, uchwaliła wniosek sekcyjny, uważa jednak, że wysoce nieprawidłowe, szkodliwe i z zasadami gospodarki miejskiej sprzeczne jest czynienie zaradzeń i wydatków bez uchwały Rady miasta, zwłaszcza w wypadkach, w których wczesne przedstawienie Radzie miejskiej było możliwe i wskazane. Rada m. przyjęła wniosek dra Rozenblatta.

Wybór komisji rekursowej.

Posiedzenie zakończyło się wyborem komisji rekursowej z 15 członków. W skład komisji weszli r. m.: Beringer, Bujak, Domański, Fischler, Horowitz, Koy, Muczkowski, Sare, Rothwein, Markus, Tomkowicz, Turski, Guńkiewicz, Katyński i Frühling. Uchwalono też, że w skład komisji z urzędu wchodzi wiceprezydent dr Staniszewski.

Posiedzenie skończyło się 20 minut po godzinie 8 wieczorem.

Z literatury i sztuki.

* **Mowa posła Władysława Gniewosza** wypowiedziana dnia 1 września 1902 r. na sejmiku sprawozdawczym w Złoczowie — wyszła w druku w Brodach, nakł. Feliksa Westa — i jest do nabycia w każdej księgarni.

TELEGRAMY.

Mianowania.

Wiedeń 10 października. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował nadz. prof. dra Stefana Jentysa zwyczajnym, a kierownika rolniczego zakładu doświadczalnego w Chojnowie dra Kazimierza Rogoyskiego nadzwyczajnym profesorem uprawy roli i roślin — obu na Uniwersytecie krakowskim.

Zmiany attaché wojskowych.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.). „Wien. Ztg." ogłasza, że austrjacki attaché wojskowy w Rzymie, pułk. sztabu jen. Franciszek hr. Merenczy został odwołany, a na jego miejsce zamianowano podpułkownika sztabu jen. Henryka Zuccolina.

Attaché wojskowy w Berlinie, Józef hr. Stürgh został odwołany, na jego miejsce zamianowano kapitana sztabu Aloizego Klotza.

Cofnięcie interpelacji o Morskie Oko.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.) Z Budapesztu donoszą, że dep. Visontay cofnął interpelację skierowaną do Szella w sprawie wyroku o Morskie Oko. Stronnictwo niezawisłe Sejmu węgierskiego zrzekło się więc poruszania sprawy wyroku sądu polubownego w pełnej Izbie.

Nowe noty 100-koronowe.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł) „Wiener Ztg." ogłasza rozporządzenie minis. skarbu z d. 4 października 1902, tyczące wydania nowych not 100-koronowych a wycofania starych banknotów 100-florenowych. Wydanie not 100-koronowych nastąpi dnia 20 b. m. Wartość starych not 100 florenowych wygasa z dniem 31 października 1905.

Nowi członkowie Izby panów.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.) „N. W. Tagbl." donosi, że w tych dniach nastąpi mianowanie 16 do 20 nowych członków Izby panów. W kołach parlamentarnych sądzą, że znaczna część mianowań wypadnie na korzyść lewicy niemieckiej.

Delegacja Klubu czeskiego.

Wiedeń 10 października. Dr Koerber wezwał dra Pacaka do przedstawienia mu delegacji Klubu, któraby naradziła się z prezesem ministrów co do uregulowania stosunków w Czechach i Morawie. Delegacja ma skład następujący: dr Pacak, Stransky i Brzorad, Herold, Kramarz i Zaczek.

Dziennik francuski o dr. Koerberze.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.) Dziennik francuski „Paix" omawia sytuację polityczną w Austrji i potępia gwałtownie postępowanie dra Koerbera. Dziennik ten zarzuca premjerowi austrjackiemu krótkowidztwo polityczne i brak szerszych poglądów. Cała usilność dra Koerbera skierowaną jest zdaniem „la Paix", ku wymijaniu chwilowych trudności i omijaniu załatwienia spraw najważniejszych. Austrja jest w przededniu ważnych i roztrzygających reform.

Ks. Eulenburg.

Wiedeń 10 paździer. (T. pr.) „Reichswehr" omawiając chorobę ambasadora niemieckiego w Wiedniu, ks. Eulenburga, pisze, że niepodobna nie współczuć z nim, jako z człowiekiem, cieszyć się jednak należy, że z wybitnego stanowiska ustępuje mąż stanu, który stale przekraczał obowiązki swego urzędu i bawił się w agitacje.

Przeciw Wilhelmowi II.

Wiedeń 10 października. (Tel. pr.) Niezależna prasa berlińska sympatyzująca z Boerami, oskarża Wilhelma II., iż prowadzi politykę Rzeszy niemieckiej pod wskazówkami gabinetu angielskiego. Gdy Niemcy przekonają się, że na ich tronie siedzi jedynie siostrzeniec króla angielskiego, zechcą zrzucić z siebie ciężary, jakie na nich nakłada organizacja obecna Rzeszy niemieckiej.

Hakata oskarża.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.). „N. W. Jour." donosi z Berlina, że hakatystyczny związek Ost. M. V. pociągnął do odpowiedzialności prof. Delbrücka, redaktora „Preusische Jahrb.". Prof. Delbrück popełnił zbrodnię obrazy hakaty artykułem, w którym się wyraził, iż „postępowanie hakatystów wywołało zgniliznę w całych Niemczech.

Reformy macedońskie.

Wiedeń 10 października. (Tel. wł.). „Die Zeit" twierdzi, że podczas wizyty W. księcia Mikołaja u Sułtana, nie była poruszana sprawa reform w Macedonji. Wiadomość ta zaprzecza dotychczasowym pogłoskom.

O Morskie Oko.

Nowa Wieś (Iglo, na Spiżu) 10 października. Stała komisja municypalna komitatu spiskiego uchwaliła wniosek, w którym komisja protestuje przeciw wyrokowi sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka. Wysłany będzie protest do Sejmu i kurendy do wszystkich municypiów.

Sejm węgierski.

Budapeszt 9 października. Przed przyjściem do porządku dziennego zażąda poseł Kossuth, aby prezydent ministrów dał wyjaśnienie co do pewnego miejsca swojej wczorajszej mowy, które prasa rozmaicie komentuje, według którego to miejsca, każda opozycja ma więcej prawa grożenia rządowi ostatecznemi środkami, aniżeli stronnictwo niezawisłości. — Prezydent ministrów oświadczył, że nie bierze odpowiedzialności za komentarze prasy, chętnie jednak da w Izbie odpowiedź co do tego miejsca swej mowy. Nie miał on zamiaru obrazić stronnictwa, lecz dał wyraz osobistemu zapatrywaniu wobec ciągłych przerywań jego objektywnej mowy. Według tego najskrajniessza opozycja nie ma prawa grozić rządowi, który nie przekroczył ustawy gwałtami.

Mowca nie żąda dla siebie uszanowania (wołania na lewicy: Nie będziemy też pana szanować!), ale nie potrzeba nam grozić bez powodu ostatecznymi środkami.

Kossuth przyjmuje oświadczenie prezydenta ministrów do wiadomości, poczem Izba przeszła do porządku dziennego, t. j. do ukonstytuowania się.

Budapeszt 10 października. Hr. Apponyj dawał wyjaśnienie co do stanowiska swego podczas uroczystości Kossuthowskich.

Pos. Barta postawił wniosek wyrażenia podziękowania hr. Apponye'mu za narodowy pietyzm i polemizował dalej w ostrych słowach z wczorajszymi wywodami Szella, jakoby pietyzm dla Kossutha i wierność dla króla były czemś djametralnie różnem.

Minister Szell oświadcza, że musi obstawać przy zaznaczonej wczoraj linji demarkacyjnej pomiędzy usprawiedliwionym pietyzmem dla Kossutha, jako wielkiej osobistości historycznej, a przeciwieństwem z podstawami ustaw państwa, jakie mieszczą się w doktrynie Kossutha co do „incompatibilitas".

Strejki.

Paryż 9 października. Jak słychać, prezydent ministrów Combes zawezwał prefektów departamentów, w których górnicy strejkują, aby w danym wypadku użyli pomocy wojska dla utrzymania spokoju.

Paryż 9 października. Komitet narodowy górników wystosował odezwę zwracającą się do proletarjatu francuskiego. W odezwie tej oświadcza komitet, że zachowanie się górników zostało sprowokowane przez butne postępowanie Towarzystw hutniczych i pracodawców, którzy wcale nie myślą wchodzić w rokowania w sprawie minimalnej płacy.

Paryż 8 października. Jak słychać, członkowie wydziału Towarzystwa górniczego po wczorajszej uchwale rozpoczęcia strejku, wystosowali także list do prezydenta ministrów Combesa i do wydziału Towarzystw hutniczych.

Dziennik „Matin" sądzi, że list ten jest próbą pojednania.

Zastępcy górników departamentu Pas de Calais, gdzie robotnicy chcą strejkować z powodu odmowy podwyższenia płacy, mieli oświadczyć, że będą tak długo strejkować póki wszystkie ich żądania nie będą spełnione, nawet wtedy, gdyby wydział Towarzystwa narodowego górniczego uchwalił podjęcie na nowo pracy.

Dziennik „Figaro" donosi z Lille, że wielka ilość robotników górniczych nie przyłączyła się do strejku i chce założyć własne spółki, aby mieć obronę przeciw strejkom.

Wilkeobarre (Lucerna w Pensylwanji z Stanach Zjedn.) 9 października. Prezydent związku górniczego Mitchel nie chce udzielać żadnych bliższych wyjaśnień co do swej odpowiedzi na propozycję prezydenta Roosevelta. Mitchel oświadczył, że otrzymał depeszę od 50 zgromadzeń górniczych, na których uchwalono rezolucje oświadczające się za strejkiem, albowiem cała armja związkowa nie będzie w możności zmusić górników do podjęcia pracy. Zebrania takie odbyły się we wszystkich rewirach górniczych.

Genewa 9 października. Przeszło 200 delegatów uchwaliło rozpocząć strejk ogólny.

Paryż 10 października. Na giełdę prasy przyszły depesze, że strejk górników jest ogólny. Komitet robotniczy wystosował pismo do prez. Combesa i prezesa związku właścicieli kopalń z żądaniem interwencji i ulg. Dotychczas nigdzie spokoja nie zakłócono. Powszechnie sądzą, że strejk potrwa dni 14.

Genewa 10 października. (Tel. wł.) Strejk rozszerza się gwałtownie. Tramwaje nie kursują, dzienniki nie wychodzą, patrole wojskowe przeciągają przez miasto.

Przeciw handlowi dziewczętami.

Frankfurt 10 października. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu dla zwalczania handlu dziewczętami uchwalono między innemi, by każdy komitet narodowy utworzył poboczne komitety i by te pozostawały w ścisłem porozumieniu z rządami krajowymi. Dalej uchwalono o ile możności utworzyć w miejscach centralnych informacyjne biura pracy, któreby pozostawały w ścisłem porozumieniu z kierującym komitetem w Londynie.

Wreszcie kierujący komitet ma we wszystkich krajach, gdzie jeszcze nie istnieją komitety narodowe, założyć je, względnie, gdyby to było niemożliwem, wyszukać osoby zaufane i zapewnić im możność porozumienia się z europejskimi konsulami i posłami.

Rocznica szkoły.

Lwów 9 października. W dniu dzisiejszym upłynęło 10 lat od chwili założenia szkoły straży skarbowej w Sygmówce pod Lwowem. Z okazji tej rocznicy odbyła się we czwartek przed południem na dziedzińcu koszar cicha msza św., którą odprawił ks. Antoni Kuczek z T. Jezusowego. Na mszy św. byli obecni wyżsi urzędnicy skarbu oraz oddział złożony z 30 frekwentantów pod wodzą komendanta straży skarbowej p. Weydego.

W czasie Mszy św. przygrywała orkiestra 30 p. p., a oddział frekwentantów dał trzy salwy karabinowe. Po Mszy św. odbyła się defilada oddziału przed zgromadzonymi gośćmi. Następnie zebrali się uczestnicy uroczystości w sali gimnastycznej, gdzie do zgromadzonych przemówił najpierw starszy radca p. Prokopowics, skreśliwszy pokrótce historję 10-letniego istnienia szkoły. Przemówienie zakończył okrzykiem na cześć cesarza. Imieniem obecnych i byłych frekwentantów szkoły przemówił następnie komendant komisarz straży skarbowej p. Weyde, który w serdecznych słowach podziękował p. dr. Korytowskiemu za gorliwą opiekę, jaką otacza szkołę straży. Na zakończenie uroczystości odbyło się skromne śniadanie.

Nowi właściciele pułków.

Wiedeń 9 października. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza, że cesarz zamianował króla saskiego Jerzego właścicielem III pułku dragonów, księcia saskiego Jana Jerzego właścicielem 11 p. p., a księcia Ruprechta bawarskiego właścicielem 43 p. p.

Przysięgi służbowe.

Wiedeń 9 października. Cesarz przyjął o godzinie 10 tej przed południem przysięgę od prezydenta krajowego na Śląsku, Józefa hr. Thun Hohensteina i dra Jana hr. Merana, jako od niedawna zamianowanych tajnych radców.

Biskupi francuscy i parlament.

Paryż 9 października. Arcybiskupi i biskupi francuscy wystosowali do senatorów i deputowanych pismo z wyrażeniem nadziei, że parlament stosownie do zasady wolności sumienia uwzględni przedłożoną sobie prośbę o autoryzację 500 kongregacyj.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go październ. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 114·— Renta majowa 100·85, Węg. renta koronowa 97·75. Akcje austr. zakładu kredyt. 683·50, Akcje węg. 724·—, Akcje Anglobanku 273·50, Akcje Uniobanku 537·50 Akcje Länderbanku 39?·—, Akcje kolei państ. 713·75 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tytoniowe 326·—, Akcje Alpiny 371·75 Losy tureckie 114·—, Ruble 253·25.

Cukier (spokojnie) 19·35, spirytus (osłabiony) 37·80, nafta niezmieniona.

Usposobienie: silne na zagranicę i berlińskie, koleje p. ożywione, zamknięcie spokojne.

Berlin 9-go październ. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY.

ważnego od 1 października 1902.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.33 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.44 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Spytkowicach: do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.23 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 465 z Krakowa
8.48 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

9.05 rano pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna.

11.00 przed poł. poc. osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Burdujeni; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.27 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.34 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.36 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.40 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.50 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Now. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Now Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Burdujeni;

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.07 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic: w Zagórzanach do Gorlic; w Now. Zagorzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Now. Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu i Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

9.30 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
9.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.55 „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.02 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Now. Sącza przez Podgórze-Płasz., Skawinę, Suchę; połączenia: w Suchej do Żywca a stąd do Bielska i Dziedzic, do Zward.; w Chabówce do Zakopanego

Przyjazd do Podgórza i Krakowa:

4.24 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Stryja i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów we Lwowie od Ickan, Stryja, od Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła, Stróż.

5.44 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.51 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
6.05 „ „ „ „ 48 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze Płaszów; połączenia: w Now. Zagórzu od Stanisławowa Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic;

6.40 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi) codzień od Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.17 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

11.24 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.10 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.16 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Borków wielkich; połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i w Tarnobrzegu; w Tarnowie od Orłowa, Now Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

4.17 po poł. pociąg. osob Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza; w Stróżach od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, od Dziedzic, Bielska; w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.09 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza Jasła przez Stróże.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7·15 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże
10.47 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.05 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Nakładem księgarni katolickiej
Dra Wład. Miłkowskiego
Kraków, Rynek 30.
Telefon Nr. 418
wyszło świeżo drugie wydanie książki do nabożeństwa pod tytułem:

Małe nabożeństwo mszalne

ułożone przez H. D. (str. 671 i VI w 32-ce). 5548

Jestto bardzo praktyczna książka do pacierza, w rodzaju francuskich Paroissien Romani, zawierająca obok najużywańszych modlitw Msze na wszystkie niedziele i święta w roku.

Cena egz. bez oprawy 2 korony, w oprawie w płótno angielskie, brzegi marmurkowe 2 k. 50 gr. — Toż z brzegami pąsowymi 3 k. W oprawie w szagryn miękki, rogi okrągłe, brzegi złote, oprawa elegancka 5 k. — Toż samo w prześlicznej eleganckiej oprawie belgijskiej, w miękką skórkę cielęcą (różne kolory) zasianą złoconemi liliami francuskiemi, brzegi złocone, a pod niemi pąsowe, 17 koron i 50 hal. Taka sama oprawa w morequin du Levant 19 kor. i 50 hal. — Na porto należy dołączyć 40 groszy.

Wpisy na zbiorowe lekcye języka angielskiego

przyjmuje w godzinach popołudniowych Zakład naukowy H. Strażyńskiej ul. św. Jana 15. 5528 4 6

Ktoby wiedział

dokładny **adres p. Woźniakowskiej**, wdowy po artyście dramatycznym, raczy dla ważnej sprawy podać go najspieszniej korespondentką pod: „K. K. poste rest. Krzeszowice“. 5660

POSZUKUJE SIĘ RZĄDCY

na jeden folwark 700-morgowy pod Lwowem, z przeważnie mlecznem gospodarstwem. Posada do objęcia 15 grudnia względnie od 1 stycznia 1903 r. Zgłoszenia z odpisami świadectw, których się nie zwraca, przyjmuje Zarząd dóbr Jaryczów, poczta loco. 5558 1 7

W Krakowie ustnie, na prowincyi listownie

Wykłady Buchalteryi

rachunkowości państwowej etc. i języków nowożytnych. Lekcye próbne gratis. 5347 8 0
Przeprowadzamy bilanse, regulujemy księgi handlowe.
B. F. Paszkowski i K. Rudzki
Kraków, ul. Krupnicza l. 10.

Zmiana Lokalu!

Z dniem 1-go Października b. r. przeniesiony został
Konces. Zakład
SPRZEDAŻY i KUPNA
H. TELESZNICKIEJ na ul. Szewską Nr. 10, I. p. (dom Wgo Okonia).
POLECA:
Kompletne urządzenia salonów, jadalń i sypialń, Fortepiany, Pianina, Makaty, Obrazy, Serwisa srebrne i z chińskiego srebra, Bižuteryę, Porcelanę, Lampy, Pojedyncze sprzęty, Garderobę męską i damską.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis. 5909 4 6

Panienka

z ukończoną trzecią wydziałową, **poszukuje miejsca** jako kasyerka lub też jako nauczycielka do początkujących dzieci. Adres: M. Węglowska Krowodrza L. 128. 5659 1 3

ZARZĄD OGRODU
Księcia Jerzego Czartoryskiego
w Wiązownicy (poczta)

wysyła **szczepy owocowe** w doborowych odmianach od 3—6 letnie:

Jabłonie	po 1 kor.	za sztukę
Grusze	„ 1 „	„
Śliwy w odmianach	„ —80 hal.	„
Orzechy włoskie	„ —80 hal.	„
Wiśnie czarne	„ —80 hal.	„

5651 1 3

Poszukuje się ekspedytorki

pocztowej na zastępstwo. Zgłoszenia pod „Ekspedytorka“ do Administracyi „Głosu Narodu“. 1 3

KSIĘGARNIA GEBETHNERA i SPÓŁKI w Krakowie

poleca:

Bogucka C. i C. Niewiadomska, książka do czytania z ćwiczeniami dla dzieci od lat 8 do 10 w oprawie kartonowej kor. 2·60.
Kraszewski J. I. Polska w czasie trzech rozbiorów 1772—1799. Tom 2 z 97 rycinami kor. 7·80.
Konopnicka Marja, Trzy studja: O komedji Bohaterskiej Edmunda Rostanda, Juliusz II. Juljana Klaczki, Krzyżacy Henryka Sienkiewicza kor. 3·20.
Kozłowski W. M., Klasyfikacja umiejętności kor. 1·—.
Maszewski S., Garibaldi za Oceanem kor. 2·—.
Mutermilch M., Smutne dusze, Nowele kor. 2·60.
Norkowska M., Najnowsza kuchnia wytworna i gospodarska z ilustracjami kor. 4·—. W oprawie kartonowej kor. 4·50.
Raczyńska M., Dziennniczek Hanusi Tynieckiej, Powieść dla dorastającej młodzieży kor. 2·—
Rodoć M., Listy i pogadanki (wierszem) kor. 2·60.
Sieroszewski W., Powieści chińskie kor. 3·50.
Strofy jesienne, Poezje kor. 1·75.
Zamorski J., Szkic krytyczny dla programu przyszłości —·50 hal. 5591 3 4

!Proszę czytać!

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych
F. WICHTERLE

poleca na sezon: oryg. ameryk. **żniwiarki i kosiarki „Mc Cormick“** patentowane siewniki **„Montania“ młocarnie** parowe, kieratowe i ręczne na patentowych łagrach kulowych, **Lokomobile, Motory** parowe i benzynowe, **Grablarki, Młynki** do czyszczenia i sortowania zboża, plewniki, oborywacze, walce, brony i pługi **„Sacka“**, sikawki ogniowe, ogrodowe i t. p. pod korzystnymi warunkami spłaty. 5619 2 0

Zamówienia przyjmuje tylko główne zastępstwo i skład
Franciszek Albin w Podgórzu.

Lucyana Rydla
UTWORY DRAMATYCZNE

opuściły prasę
nakładem księgarni D. E. FRIEDLEINA w Krakowie,
Rynek główny L. 17, Telefon Nr. 452
i zawierają: 5329 9 12

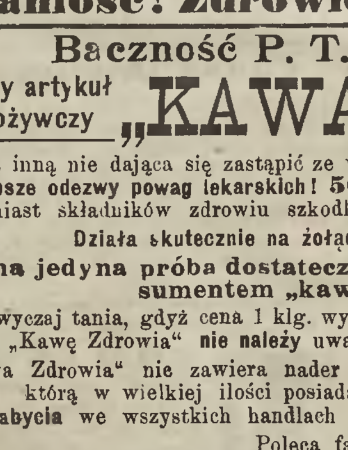
Tom I: **Matka. Dies irae. Z dobrego serca. Ze sceny.**
Tom II: **Jeńcy (3 akty). Prolog. Epilog. Na marne.**

Cena tomu 2 złr

Oba tomy ozdobione są na każdej stronie rysunkami z motywów ludowych, wykonanemi w 3 kolorach **A. S. Procajłowicza**, oraz wizerunkiem poety według portretu pastelowego Profesora Akademii sztuk pięknych **Leona Wyczółkowskiego**.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Taniość! Zdrowie! Dobry smak!

Baczność P. T. Gospodynie!
Nowy artykuł spożywczy **„KAWA ZDROWIA“**
żadną inną nie dająca się zastąpić ze względu na swoje rozliczne zalety!
Najlepsze odezwy powag lekarskich! 56, 61% części pożywnych! natomiast składników zdrowiu szkodliwych **wcale nie posiada!!!**
Działa skutecznie na żołądek i wzmacnia nerwy!
Jedna jedyna próba dostateczna, aby zostać stałym konsumentem „kawy zdrowia“!
Nadzwyczaj tania, gdyż cena 1 klg. wynosi **tylko 70 ct.** (1 kor. 40 h.) „Kawę Zdrowia“ nie należy uważać jako domieszkę do kawy.
„Kawa Zdrowia“ nie zawiera nader szkodliwej dla nerwów **Koffeiny**, którą w wielkiej ilości posiada kawa arabska (ziarnista).
Do nabycia we wszystkich handlach w paczkach po **35, 18 i 5 centów.**
Poleca fabryka
WAŚNIEWSKIEGO i GRABOWSKIEGO, Podgórze (przy Krakowie.)
Na wszystkich paczkach wskazany jest sposób przyrządzania, którego należy się ściśle trzymać. 5290



5443 14 0

Winogrona stołowe

i kuracyjne, najpiękniejsze, najlepsze Chasselas i Muszkat. mięsz. w 5-kg. pocz. koszykach opłatnie po 3·50 za zaliczką lub nadesł. kwoty. Muszkatołowe 4·50 k. **Wino czerwone Szegzárder** własne trzy 0·7 ltr. bu telki opłatnie 3·60 k. Parę set hektl. tegorocznego wina gatunkowego jaknajtaniej przesyła Martin v. Willinger Gross Wein Producent w Zomba (Ungarn). 5477 9 12

POŻYCZKI 5616

dla Urzędników państw., auton., kolej., Oficerów i Nauczycieli pod nader dogodnymi warunkami. Informacyj udziela za przesłaniem marki poczt. 40 hal. **„Ajencya“ skrytka poczt. 56, Kraków.**

Adwokat

który ogłaszał w „Głosie Narodu“ w roku bieżącym o spadku po ś. p. Augustynie zmarłym w Warszawie, raczy podać swój adres do Administr. „Głosu Narodu“. 5613 3 3

Mieszkanie dla Pań

Dwa pokoje z przedpokojem lub jeden duży pokój do wynajęcia zaraz. Na żądanie mogą być z meblami i całodziennem utrzymaniem. Gołębia 5, róg ul. Wiślnej II piętro. 5614 3 4

Więckowice p. Wojnicz

mają do sprzedania 5615
piękne jabłka.

OSOBA

w średnim wieku, poszukuje miejsca za gospodynię domu, obeznana we wszystkich gałęziach gospodarstwa. Ulica Wolska Nr. 17, w oficynie, u p. Ritterów. 5601 4 3

Skład maszyn rolniczych

w Podgórzu, przyjmie stałych **agentów** miejscowych i na prowincyę, na stałą płacę lub prowizyę. 5602 4 3

Pokój z salonikiem

w Podgórzu Sokolska 11, w pobliżu mostu i plantacyj podgórskich, jest **do wynajęcia.** 5464 0 5

Dwa Sklepy

z pokojami, odpowiednie na restauracyę, winiarnię etc., róg ul. Szewskiej 8 i Jagiellońskiej 8, są zaraz do wynajęcia. Informacyj udzieli właściciel Stanisław Gurgul, Krowoderska 35. 5623

Kupuję

widłak (lycopodium) i centuryę. M. L. Dobrowolski w Podgórzu, fabryka opatrunków chirurg. oraz droguerya hurtowna. 5617 3 2

K. Czerwiński
ogrodnik objazdowy

abituryent wyższego instytutu pomologicznego za granicą, podejmuje się racyonaln. cięcia drzew i karłów owoc., **zakładania ogrodów** ozdobnych i dochodowych oraz **pielęgnowania** tychże za wynagrodzeniem procentowem z czystego dochodu.
Kraków ul. Łazienna 5 I p., obok hotelu Krakowskiego. 5621 3 5

Lekcyj Gry Cytrowej

początkowej oraz koncertowej **udziela Fr. Machowski**
egzaminowany nauczyciel gry cytrowej (uczeń Kodata prof. i komp. w Wiedniu.
Kraków, ulica Szewska Nr. 5, I ptr.

PIES

gospodarski, młody, wielki, do sprzedania. Kraków, Dietlowska Nr. 101. *Pollak.* 5652 1 3

PANIENKI

z kursów Baranieckiego przyjmuje na mieszkanie wraz z wiktem. Ulica Lenartowicza 14, wiadomość u stróża. 5656

Piękny dom

z dużym ogrodem **do sprzedania.** Przytem można nabyć kilkanaście morgów roli. Miasto i kolej blisko. „Rzetelność“ posłe restanie Kraków, za okazaniem kwitu inserat. 5657 1 3

Zawiązujące się
przedsiębiorstwo literac.
poszukuje
urzędnika administracyjn.
z kapitałem 3.000 Kor.

Zajęcie w godzinach popołudniowych. Bliższych szczegółów co do wysokości wynagrodzenia i innych warunków, udzieli się po wniesieniu oferty. Zgłaszać się mogą tylko te osoby nie mające praktyki w tym zawodzie. — Pisemne oferty (nie anonimowe) należy adresować: „J. Ullmann Kraków, Karmelicka 56 parter.“ 5655 1 2

Zaraz do wydzierżawienia FOLWARK

około 100 mrg. ornej ziemi i łąk obejmujący, o 12 klm. od Przemyśla położony, budynki i zasiewy należyte. — Reflektanci mogący się wykazać gotówką minimum 8.000 Kor. zechcą się zgłosić do Zarządu dóbr w Krasiczynie poczta w miejscu. 5624 3 3

Zakład św. Józefa dla osieroconych chłopców

Kraków Karmelicka 66, telef. 112,

Cebulki hiacynthów à 16, 20, 24 i 50 groszy
Tulipanów à 6, 8, 10 i 16 groszy
Narcyzów à 6 i 12
Krokusów à 1 gr. **na Marsadzonki konie stanowe** ... 1000 szt. 24 kor., ... szt. 3 kor.; **Szczepy** owocowe ... tunkach cztero i pięciolet... stuie: **Jabłonie, grusze, śliwi i wiśnie** ... **czereśnie** 10 szt. ... kor., 100 szt. 84 kor., 1000 szt. 800 kor.; **agrest** tylko z wielkim owocem 10 szt. 3 kor. **porzeczki** 10 szt. 1 kor.; **Maliny** 100 szt. 3 kor.; **Thuj** (żywotniki) różnego rodzaju, wysokości od 1 do 2 metrów i wyżej, szt. à ... 4 kor.; **Głóg** Crataegus uszlachetniony, biało i różowo kwitnący, sokopienny od 1 do 2 kor. Cennik żądanie opłatnie wysyła się. 5501

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wsparcie jakimkolwiek datkiem.
Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Jana Nr. 3. 3170

Rok założenia 1882 w Krakowie
SKŁAD FUTER
pod firmą 5488 4 20
Ant. Królikowski

przeniesiony został z placu Dominikańskiego **na ul. Grodzką L. 35** (obok handlu J. KOSZA). — Dziękując za dotychczasowe względy poleca się nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności.

Kawaler starszy

lub wdowiec emerytowany, bezdzietny, za pożyczenie 300 koron otrzyma w domu parterowym pokój wygodny w mieście Bochni, w bardzo pięknem położeniu, na żądanie wraz z całem utrzymaniem. Zgłoszenia przyjmuje najdalej do 15 go października br. Administracyi „Głosu Narodu“ pod **90.** 5658

NAJDOSKONALSZE WYROBY TKACKIE

jako to:
PŁÓTNA czysto lniane, dymy, dreliszki, ręczniki, ścierki, chustki do nosa, stołową bieliznę, jako też płócienka kolorowe, barchany, flanelki i t. d. — poleca **Tkalnia płócien i skład wysyłkowy** 5331 7 0
Michała MIĘSOWICZA w Korczynie.
(Cenniki i próbki na żądanie.)

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.